

Z wodną odsieczą dla lasów

Napisano dnia: 2020-09-01 15:39:31



BARDO (inf. wł.). Ten rok w porównaniu do kilku poprzednich lat okazuje się bardziej deszczowy. Nie oznacza to jednak, że w przyrodzie oddaliło się zagrożenie suszą. Dlatego na obszarze zarządzanym przez Nadleśnictwo Bardo Śląskie są kontynuowane prace związane z małą górską retencją. To projekt zapoczątkowany w roku 2018, obliczony na cztery lata, którego efektem będzie zatrzymanie w lasach jak najwięcej wód opadowych.



Już po raz drugi leśnicy uczestniczą w realizacji zamierzeń wpisanych w projekt dotyczący unormowania gospodarki wodnej na terenie ich nadleśnictwa. W ramach obecnie wykonywanych robót remontują, przebudowują lub wykonują elementy infrastruktury oraz obiekty mające wyhamować odpływ wody. W każdym roku wartość zadań osiąga średnio po 2,5 mln zł, przy czym trzeba wiedzieć, że 85 proc. funduszy jest refinansowanych.

- W tym roku przebudowujemy przepusty na drogach w Leśnictwach: Tarnawa, Wilcza i Grodziszczce. Dotychczas wykorzystywane miały za małe światło, stąd aby woda mogła swobodnie spływać wykonujemy duże i solidne - informuje nadleśniczy Antoni Bandura. - Zabudowujemy nieczynne szlaki zrywkowe w Leśnictwach Grodziszczce oraz Tarnawa i budujemy małe kaskadowe tamy w Leśnictwie Opolnica. W Leśnictwie Wilcza zajmujemy się zabudową i zabezpieczaniem skarp i potoków, w ten sposób spowalaniając przepływ wody i odsuwając zagrożenie w postaci wymycia otoczenia.

W lasach tego nadleśnictwa przebudowuje się zbiorniki wodne. Tak dzieje się w Leśnictwie Wilcza, opodal drogi do Opolnicy, gdzie robotami objęto dwa dotychczas istniejące. Po sąsiedzku powstanie trzeci zbiornik i wszystkie zostaną połączone kaskadowo. W roku przyszłym w ten sam sposób powiąże się trzy zbiorniki w Leśnictwie Jemna.



- Mamy do czynienia suszą fizjologiczną, co oznacza, że zasoby wody w glebie nie uzupełniły się - podkreśla nadleśniczy. - Od pięciu lat obserwujemy wypadanie sporej części drzewostanów świerkowych ze względu na wystąpienie szkodników wtórnych, głównie kornika drukarza. To powoduje, że wycinamy świerki zagrożone lub śmiertelnie porażone przez tego chrząszcza, bo w tym momencie bardzo ważne jest utrzymanie higieny lasu. Stąd w miarę szybko zabezpieczamy takie świerki albo natychmiast wywozimy poza określoną strefę.

Ta sytuacja w powiązaniu z suszą dopinguje do kontynuowania przebudowy drzewostanu z iglastego na liściasty. Przed sześciu laty gatunkami dominującymi były relatywnie świerk i buk, natomiast obecnie proporcje się odwróciły. Było to możliwe, dzięki m.in. wykorzystywaniu własnego materiału z drzew, które się obsiewają. W tym roku nadleśnictwa zaplanowało zebranie około 1 tony nasion buka z myślą o zapewnieniu go na przyszłe lata; wykorzystuje fakt, że rok 2020 jest bardzo owocny dla tego drzewa.

- Przekazujemy do naszej szkółki, gdzie hodujemy sadzonki, po czym umieszczamy je w lasach. Przy tym preferujemy stuprocentowe odnowienia naturalne. W związku z tym musimy prowadzić cięcia odślawiające w drzewostanach o strukturze mieszanej, czyli świerkowo-bukowej. Usuwamy z nich

stare drzewa, aby młodym zapewnić miejsce do wzrostu i rozwoju - wyjaśnia A. Bańdura. - Tym działaniem, czyli nasadzeniami drzewek liściastych, też zatrzymujemy wodę w lasach.

Nadleśnictwo Bardo Śląskie - w miarę możliwości - na swój obszar wprowadza ponadto: jodłę, modrzew, sosnę i inne gatunki, np. daglezję, odmiany jawora i dębu, przy czym te ostatnie na niższych terenach.

(bwb)

Foto **Nadleśnictwo Bardo Śląskie**